

Poszukiwanie Prawdy

„Ludzie zbyt dużo myślą o tym, co robić i zbyt mało o tym, kim powinni być.”

Mistrz Eckhart

Chyba w żadnym okresie dziejów człowieka nie używano tak często słowa „prawda”, jak w naszych czasach. Poszukiwanie prawdy stało się chyba najbardziej masowym ze zjawisk, a poznanie prawdy największą człowieczą potrzebą.

Czyżby to był skutek poczucia, że żyjemy w jakiejś nieprawdzie, fałszu, iluzji? – mniejsza o nazwy. Jedni twierdzą, że prawda, to bardziej modna niż inne mody moda. Drudzy, że to strata czasu. Jeszcze inni, że to najtrudniejsza lekcja do odrobienia przez ludzi i podstawowy obowiązek każdego człowieka.

Nie ma w tym nic dziwnego, że chcemy poznać prawdę. Prawda jest jedną z podstawowych potrzeb każdego człowieka. Chcemy poznać, odkryć głębszy sens naszej „wędrówki” zwanej Życie. Mamy w genach tę potrzebę. Nie zaznamy ani szczęścia, ani pełni, ani radości, ani nawet spokoju dopóty, dopóki nie poznamy Prawdy.

Jednak, o jaką prawdę nam chodzi?

„Znajomość siebie to najwartościowsza część wiedzy.”

H. Haywood

Interesują nas niezliczone, a niewiele wnoszące do naszego życia sprawy, które zastępują nam prawdy. Chcemy wiedzieć, czy jakiś polityk zrobi to, co obiecał? Czy w dzienniku podali wszystko o tym, czy tamtym zamachu? Co właściwie sąsiad miał na myśli? Dlaczego to mnie zwolniono z pracy? Co myśli ta, czy inna osoba? Dlaczego jeden płacze, a drugi się śmieje?

Zaskakujące, że potrzebujemy odkryć tak wiele bezużytecznych „prawd”, zamiast tej jednej, którą warto znać.

Jedyna Prawda rzeczywiście godna wysiłku poznania, to Prawda o Samym Sobie.

W tym kontekście jest zupełnie niezrozumiałe, dlaczego tak bardzo i tak wiele chcemy wiedzieć. Może to dłuższa droga do siebie? Kto wie?!

Ale, po co iść dłuższą drogą, skoro istnieją krótsze? Po co odkrywać tyle dziwnych prawd, które już jutro nie będą miały zupełnie żadnego znaczenia? Jedyne, co z tego wynika, to strata cennego czasu, którego wcale nie mamy aż tak wiele na odkrycie tego, co kluczowe. Jesteśmy wielce rozrzutnym gatunkiem.

A może to jest tak, że boimy się odkryć prawdę na swój temat i dlatego tak usilnie odkrywamy inne, takie „ważne prawdy”?

Sam to napisałem i sam nie mogę w to, co napisałem uwierzyć.

„Niektóre sprawy potrafimy dostrzec we właściwym świetle oczami, które płakały.”

H. Lacordaire

Jesteśmy zniewoleni swoim wyobrażeniem, jak powinno być, a to przeszkadza nam dostrzec, jak jest.

Widząc jedynie wycinek całości czynimy z niego całość. Tworzymy iluzje, by przez chwilę poczuć się lepiej. Radują nas rzeczy, które czynią nam inni, lecz mimo tego zbyt często zasypiamy smutni.

Dlaczego?

Czekamy, aż Wszechświat się zmieni. Nie chcemy przyjąć, że Wszechświat zmienia się jedynie wraz z nami i jedynie dzięki nam. Nie chcemy zrozumieć, że Wszechświat zmienia się jedynie w naszym wnętrzu.

Zmieniając siebie, zmieniasz cały Wszechświat.

Czasem lży obmywają nasze serca z kurzu niewiedzy i widzimy to, co zakryte przed wzrokiem. Szkoda, że mamy tak krótką pamięć. Tak samo często dotykamy smutku i radości, rozpacz i szczęścia, beznadziei i wiary. Zapominamy, że to jedynie nasza percepcja. Ot i całe wyzwanie.

***„Człowiek ma wiele skór okrywających głębinę jego serca.
Zna wiele spraw, a nie zna samego siebie.”***

Mistrz Eckhart

Wydaje się nam, że poznaliśmy siebie do głębi, a w rzeczywistości nie wiemy o sobie zbyt wiele. Uciekamy od wiedzy o sobie.

Wymyślamy sobie lęki zastępcze, by nie doświadczać największego z możliwych lęków – lęku przed prawdą o sobie samym.

Twierdzimy, że poznajemy siebie, a poznajemy jedynie swoje maski, które sami sobie zresztą tworzymy. To bezpieczne i wygodne, ale bezsensowne i bezużyteczne. To oddala nas od nas.

Na tym właśnie polega różnica pomiędzy szukaniem ulgi, a szukaniem zmiany.

***„To nie prawda, że jesteśmy oszukiwani:
sami siebie oszukujemy.”***

J. W. Goethe

Zarzucaamy ludziom, że nas oszukują.

Zapominamy, że centrum ich świata są oni, a nie my. Zapominamy, że ich oszustwo dotyczy ich, a nie nas. Zapominamy, że oni również unikają odkrycia swojej prawdy, bo tak, jak my są w lęku przed tym, co mogą odkryć.

Wierzmy, że to ma kluczowe znaczenie dla naszego życia, by ludzie mówili prawdę. Zgadzam się, że jest to niezmiernie ważne, jednak kluczowe jest to, czy my mówimy prawdę. Kluczowe jest to, czy wiemy, co jest dla nas Prawdą.

Nie można oszukać człowieka, który wie.

Poszukiwanie i potrzeba poznawania prawd zewnętrznych jest jedynie informacją o niepewności wewnętrznej.

Zajmowanie się czymś innym niż poznawaniem siebie, jest kosztowną ucieczką.

„Zastanów się nad sobą.”

Persjusz

Nie chodzi o to, by zaprzestać życia, lecz o to, by żyć świadomie.

Można wiele pragnąć i wiele osiągać. Nie ma nic złego w tym, by mieć wspaniały dom, pracę przynoszącą zadowolenie, pieniądze, zdrowie, sławę. Ważne, by pamiętać, że to nie wszystko, że to droga do celu, a nie cel.

Można cieszyć się rzeczami dopiero wtedy, gdy jest się od nich wolnym. W innym razie dopada nas lęk, że może ich nie być, a wtedy znika radość, że są.

Co najgorszego mogłoby się zdarzyć, gdybyś stracił wszystko, co posiadasz?

...

Odkryj swoje lęki, a poznasz swoją prawdę o sobie.

Odkryj swoje nadzieje, a poznasz swoją prawdę o sobie.

**„Każdą myśl, która przychodzi ci do głowy, zapytaj:
Skąd przychodzisz?”**

Z dawnej mądrości

Oddajemy się działaniom, czynnościom tak dalece, że nie mamy czasu na myślenie. Raczej należałoby powiedzieć, że nie mamy świadomości tego, co myślimy.

Wysyłamy swoje myśli na zbyt dalekie wycieczki. Z jednego pośpiesznego ciągu wpadamy w następny. Myśli niczym błyskawice przychodzą i odchodzą niezauważone, dopóki „nie pada”.

Trudno się dziwić. Jeżeli wokół pracują młoty pneumatyczne, to jak usłyszeć delikatne pukanie do drzwi. Wiem, że to nietrafiona przenośnia. Przecież to pukanie od wewnątrz. Słyszemy je zawsze.

Czasem nam się nie chce poświęcić uwagi dla tego nietypowego Gościa. Nie chce nam się stanąć przed lustrem i spojrzeć Mu w oczy.

Tego spojrzenia boimy się najbardziej Tu, tak jak spojrzenia w oczy Boga najbardziej boimy się Tam.

**„Prawda jest pochodnią, dlatego mrużąc oczy
szybko przechodzimy obok niej,
by się nie poparzyć.”**

J. W. Goethe

Małe dziecko wierzy, że gdy zamknie oczy, to go nikt nie znajdzie. Niektórym dorosłym tak zostaje.

Problem w tym, iż dorosły człowiek rozumie (i czasem mu to przeszkadza), że nawet, jeżeli schowa się w ten sposób przed ludźmi, to i tak nie schowa się przed sobą samym. Wręcz przeciwnie, gdy „wchodzi w ciemność”, wchodzi głębiej w siebie.

Nawet, jeżeli przyśpieszy kroku i tak nie jest w stanie uciec od Prawdy. A im bardziej chce się od siebie oddalić, tym bardziej się do siebie zbliża.

Żyjemy w imadle wiedzy, której nie chcemy i jednocześnie pragniemy ponad wszystko.

**„Niewiele jest osób na tyle silnych,
by znieść prawdę i móc ją powiedzieć.”**

Vauvenargues

Lubimy cytować mądrości nie nasze.

Wpisujemy je w kalendarze.

Dedykujemy je innym ludziom, a zapominamy, że są dedykowane dla nas.

Dokładnie wiemy, którą myśl, komu posłać. Czekamy z ciekawością na cudze odkrycia.

Jesteśmy tacy mądrzy i sprawni w doborze. Mamy jedynie kłopot dobrać coś dla siebie. A nawet, jeśli jakaś myśl „chodzi za nami”, nie chcemy jej przyjąć, lecz szukamy natychmiast na swojej drodze lepszego odbiorcy.

Chcemy komuś otworzyć oczy, a sami chodzimy po omacku we własnym świecie.

**„Każdy ma swoją słabą stronę,
ale niczym nie urazisz go bardziej niż tym,
że ją rozpoznasz.”**

K. Čapek

To działa bardzo boleśnie prosto.

Jeżeli czujemy się kontrolowani, to znaczy, że jest coś, co zniewala nas w naszym wnętrzu i natychmiast pojawi się ktoś, kto nam to uświadomi. Można się na niego złościć, ale to nic nie zmieni.

Jeżeli czujemy się osądzani, to znaczy, że czegoś w sobie nie chcemy przyjąć, wypieramy to jako nie nasze i natychmiast pojawi się ktoś, kto nam to uświadomi. Można się na niego złościć, ale to nic nie zmieni.

Jeżeli czujemy się zniewoleni, to znaczy, że odmawiamy sobie czegoś, co jest dla nas ważne i złościmy się na siebie, że tak jest i natychmiast pojawi się ktoś, kto nam to uświadomi. Można się na niego złościć, ale to nic nie zmieni.

Cokolwiek w nas jest nie-odkryte, nie-nazwane, nie- zaakceptowane, nie-przyjęte, niby obce, niby nie nasze, niby nie potrzebne, niby ..., natychmiast pojawi się ktoś, kto nam to uświadomi. Można się na niego złościć, ale to nic nie zmieni.

Złość przynosi chwilową ulgę i dostarcza energii do zmiany, ale sama złość zmiany nie czyni.

**„Już samo dostrzeganie własnych błędów i grzechów
czyni człowieka wzniósłym.”**

M. Gogol

Powstrzymanie mechanizmu odruchowego szukania winnych poza sobą jest podstawowym i pierwszym działaniem.

Gdy zaczynamy oceniać innych ludzi oddzielamy się od samowiedzy. Wpadamy w pułapkę bycia na zewnątrz siebie. W rzeczywistości jest to mechanizm obronny.

Pojawiają się natychmiast pytania.

Czego tak się boimy?

Komu i co chcemy udowodnić?

W chwili, gdy dotykasz swojego lęku, bólu, niemocy, nerwów, przerażenia, złości, pozwól sobie to poczuć, zamiast obarczać tym innych. To znak, że właśnie odkleja się jedna z twoich licznych masek. Spójrz, co jest pod nią. Ciesz się odkryciem. Zmierzasz ku wolności, jeśli odkrywasz prawdę o sobie.

**„Lepiej pokazać, kim jesteśmy,
niż udawać, kim nie jesteśmy.”**

La Rochefoucauld

Wiele naszej energii grzęźnie w nie naszym świecie.

Udajemy kogoś, kim nie jesteśmy. Oczywiście najbardziej dla siebie samych, chociaż powodów najczęściej szukamy poza sobą. Chcemy jakoś wypaść przed innymi i dosłownie wypadamy. Wypadamy poza strefę poznania prawdy.

Przeżywamy różnorakie napięcia. Przywołujemy do swojego życia coraz więcej bezsensownych lęków. Budujemy sobie wciąż nowe więzienia i cieszymy się, że mamy kilka pięter do wyboru. Ale to wciąż piętra w więzieniu.

Najgorsze jest to, że kiedy sami przestajemy sobie wierzyć, automatycznie przestają nam wierzyć inni ludzie. Przychodzi moment, gdy jedynym wyjściem jest pokazać się w prawdzie. Lecz najpierw trzeba ją odkryć, poznać, przyjąć w sobie.

Później przychodzi czas dawania siebie innym w Prezencji.

**„Często wstydzilibyśmy się naszych pięknych postępów,
gdyby ludzie znali ich motyw.”**

La Rochefoucauld

Znika potrzeba tłumaczenia, oszukiwania, mnożenia wyjaśnień, powodów.

Zyskujemy zupełnie nową perspektywę swojej roli i swojej wartości. Nasze życie nabiera nowych kształtów. Czujemy wzrost mocy, bo mamy czyste serce.

Nie boimy się ludzi, ani tego, co wraz z nimi przyjdzie, bo nasza wielkość jest w nas samych.

Odczuwamy ogromne bezpieczeństwo bycia w „swojej skórze”. W żadnej zbroi nie było nam nigdy tak bezpiecznie.

Nie potrzebujemy ani miecza, ani słów, by się bronić, bo doznajemy wewnętrznego pokoju. Więcej, nie ma się, przed kim bronić. Nikt nas nie atakuje i my nikogo nie atakujemy. Otacza nas światło, które oddziela od nas ciemność.

Doznajemy harmonii.

**„Tylko wtedy człowiek pozna samego siebie,
gdy zrozumie,
że żyje nie ciałem, lecz duchem.”**

L. Tolstoj

Świadomość nas uzdrawia i doznajemy nieogarnionych przestrzeni.

Już nie jesteśmy zamknięci w odruchach naszego ciała, w jego lękach, w jego nadziejach. Szybujemy ponad naszą przyziemną codziennością pełną troski o jutro.

Widzimy dalej, pełniej, wyraźniej.

Budujemy nasze życie, decydujemy o sobie. Oddychamy. Żyjemy wolni.

Złatwiamy sprawy, bo są do złatwienia.

Przeżywamy życie, bo jest do przeżycia.

***„Prawda to napój gorzki,
o nieprzyjemnym smaku,
ale przywraca zdrowie.”***

H. Balzac

Gdy na początku drogi szukamy odpowiedzi, znajdujemy tylko pytania. Doświadczamy frustracji, że jest ich tak wiele, a my wiemy tak mało.

Zdejmujemy przerażeni maskę po masce i końca nie widać. Czasem tracimy nadzieję, że w ogóle jest jakiś koniec.

Jednak przychodzi też taka chwila, gdy przestajemy liczyć zwycięstwa i porażki, a zaczynamy przeżywać radość, że jesteśmy w drodze do Domu. Każde następne smutne odkrycie staje się dniem Święta Prawdy.

Zaczynamy rozumieć coraz pełniej, że nie chodzi o wszechwiedzę, ale o samowiedzę.

Z każdym dniem poznajemy siebie bardziej i zaczynamy cieszyć się sobą i swoim życiem. Odkrywamy swoją wyjątkowość, niepowtarzalność i cudowność.

Uczymy się, jak się radować w pełni.

***„Ludzie rodzą się, by odnieść sukces,
a nie by przegrać.”***

H. D. Thoreau

Zaczynamy przeżywać swoje życie bez lęku, i bez lęku zaczynamy przeżywać swoją śmierć.

Największy sukces człowieka polega właśnie na tym, że w każdej chwili swojego życia, spokojnie może umrzeć.

***Wielu ludzi napisało wiele mądrych myśli,
a każda z nich miała swój początek w cichym,
pełnym niewiedzy i pytań bez odpowiedzi milczeniu.***

Kiedyż My pokochamy ciszę?

Bez „milczenia w ciszy”, nie poznamy swojej Prawdy o sobie.

Piotr Pilipczuk

Pointa.

Przeżyłem 38 lat. Nie wiem, dużo to czy mało, ale wiem, że to całe moje życie. Odkrywałem przez te lata wiele prawd i wiem, że to dopiero początek. Spotkałem wielu ludzi na swojej drodze i każdy z nich był Świętym Prezentem. Przyszli po to, bym mógł odkrywać swoją prawdę o sobie. Cokolwiek w nich widziałem, było tym, czego nie chciałem zobaczyć w sobie. Nie ma znaczenia, czy były to rzeczy, z których jestem dumny, czy te, których się wstydzę.

Był czas, gdy myślałem, że ktoś mnie niesprawiedliwie osądził, a prawda jest taka, że to ja osądzałem innych i siebie. Prawdą jest też to, że nie byłem w tym sprawiedliwy.

Był czas, gdy złościłem się, że ktoś mnie skrzywdził, ale to ja krzywdziłem innych ludzi i siebie. Najczęściej zaprzeczałem temu.

Był czas, gdy zarzucałem komuś kłamstwo, lecz to ja oszukiwałem innych ludzi. Najbardziej oszukiwałem samego siebie. W tym byłem niezmiernie dobry. Denerwowało mnie oszustwo dopóty, dopóki sam się oszukiwałem.

Był czas, gdy chciałem, by wszyscy przyjęli mój punkt widzenia, ale sam nie chciałem przyjąć innego, poza swoim. W dodatku ten, który miałem, z perspektywy czasu wydaje mi się bardzo ograniczony, a nawet śmieszny.

Był czas, gdy domagałem się lepszego traktowania, a sam nie traktowałem innych ludzi z należytym szacunkiem.

Był czas, gdy widziałem w ludzkich działaniach manipulację, bo sam manipulowałem i byłem na to ślepy. Inni przyszli mi to pokazać.

Był czas, gdy chciałem wszystkich „naprawiać”, dlatego tylko, by nie zająć się sobą.

Był czas, gdy walczyłem o wartości w świecie, dlatego tylko, że sam czułem się niezbyt wartościowy. Deptałem swoje wartości. Zamiast szlifować brylant, wrzuciłem go w gnój.

Był czas, gdy udawałem na przemian swoją głęboką świadomość lub swoją głęboką nieświadomość. Robiłem wiele rzeczy, by nie odkryć prawdy o sobie, bo bałem się, że to mnie powali. Lecz moja Dusza okazała się mądrzejsza od mojego umysłu. Moja Miłość okazała się silniejsza od mojego lęku.

Był czas, gdy na zewnątrz udawałem kogoś zupełnie innego, niż byłem w środku. Wydawało mi się, że wszyscy tak robią i że to jest stan naturalny. Myliłem się. To było dla mnie naturalne, bo było moje w moim wnętrzu.

Tak było. Oto prawda. Prawdziwa i moja.

Byłem największym kłamcą i największym tchórzem. Okłamywałem siebie i bałem się do tego przyznać.

Czepiałem się innych ludzi z byle powodu. Zarzucałem im wiele złych rzeczy. Obwinałem ich za moje niepowodzenia i za zły humor. Zawsze ktoś był winien mojemu nieszczęściu. To bardzo wygodne. Ja – bez skazy i wielu winnych wokół mnie. Byłem rozczarowany z powodu innych, ponieważ nie chciałem przyznać, jak bardzo jestem rozczarowany sobą.

Jeśli ktoś mnie nie szanował, to tylko dlatego, że ja sam siebie nie szanowałem.

Jeśli ktoś mnie nie kochał, to tylko dlatego, że ja sam nie kochałem siebie.

Jeśli ktoś mnie nie traktował poważnie, to tylko dlatego, że sam nie traktowałem poważnie siebie.

Jeśli ktoś mnie nie rozumiał, to tylko dlatego, że ja sam nie rozumiałem siebie.

Jeśli ktoś nie trafiał w moje potrzeby, to tylko dlatego, że ja sam nie wiedziałem czego chcę.

Jeśli ktoś mnie za coś obwiniął, to tylko dlatego, że ja obwinałem innych.

Jeśli nie czułem się dobrze na jakiejś drodze, to tylko dlatego, że to nie była moja droga.

Nazbyt się bałem i wstydzilem samego siebie, by to przed sobą, słabeuszem przyznać.

Nawet, jeżeli stawiałem mądre, wnikliwe, trafne pytania, odpowiedzi były głupie, bo szukałem ich wszędzie, lecz nie w sobie. A prawda jest właśnie tak prosta: prawdziwe dla mnie odpowiedzi są jedynie we mnie.

To zaskakujące. Aby odkryć prawdę wystarczy zamilknąć, otworzyć oczy, patrzeć na Świat jako na uzewnętrznienie całego siebie i pozwolić działać własnej, mądrej Duszy.

Wystarczy nie oceniać, nie osądzać, nie zaprzeczać, nie uciekać, nie obwiniąć, nie walczyć.

To czasem trudne.

Zrozumienie, że na zewnątrz spotyka nas (wyświetla się) tylko to, czym jesteśmy wypełnieni w swoim wnętrzu, jest chyba najtrudniejszym do przyjęcia aksjomatem duchowości. Jednak przyjęcie tego aksjomatu jest startem na drodze do odkrycia prawdy – własnej prawdy o sobie.

Dopóki zaprzeczamy temu, co widzimy i temu, że to świadczy o nas i nas dotyczy, dopóty nie mamy nad tym władzy. Marnujemy energię na wyjaśnianie lub obwinianie innych, a to wraca i wraca. Mamy tego serdecznie dość, a to i tak wraca. I im bardziej tego nie chcemy, tym bardziej to wraca. Może to kogoś zmartwi, ale prawda jest taka, że to nigdy nie odejdzie, jeżeli nie nauczymy się o sobie wszystkiego, czego mamy się nauczyć. Opór nic tu nie da.

Warto wiedzieć, że jedyną osobą, która może uleczyć moje życie i mnie uszczęśliwić, jestem ja sam, tak jak jedyną osobą, która może uleczyć Twoje życie i Ciebie uszczęśliwić, jesteś Ty sam. Moje czekanie, że przyjdzie Ktoś zrobić to za mnie i dla mnie, należałoby określić szczytem mojej utopii. Twoje czekanie, że przyjdzie ktoś zrobić to za Ciebie i dla Ciebie, należałoby nazwać Twoim szczytem utopi. A myślałem kiedyś, że nic nie prześcignie socjalizmu. Myliłem się. Nie spotkałem nigdy człowieka, który mylił się częściej i bardziej niż ja.

Masz rację, nie spotkałem również nigdy człowieka, który byłby większym egoistą niż ja (przynajmniej w moim świecie). Cóż to za ulga, móc się do tego po prostu przyznać.

Dopóki ta i inne prawdy o mnie były w ukryciu, nic nie mogłem z nimi zrobić.

Postrzegalem świat, jako wrogi, niesprawiedliwy, pełen przypadku i oporu, ale świat nigdy taki nie był i nadal taki nie jest. Nigdy nie będzie. To proste. Mój Świat jest taki, jaki ja jestem w moim wnętrzu, a Twój świat jest taki, jaki Ty jesteś w swoim wnętrzu. Dlatego właśnie trzeba odkryć prawdę o sobie. Jeżeli dokonasz zmiany w sobie, Twój świat się natychmiast zmieni. Nadal będzie taki, jak Ty. Pamiętaj, zawsze będzie taki jak Ty, ponieważ świat odzwierciedla nas na zewnątrz. Różnica polega jedynie na tym, że od tego momentu sam świadomie będziesz decydować, jaki ma być. Chcesz mieć piękny Świat, bądź

piękny. Nie czekaj, że inni coś zrobią, bo oni i tak nie mają wpływu na Twój Świat, a jedynie na swój. Jeżeli nawet coś zrobią, to i tak zadziała tylko dla nich i w ich świecie.

Wypierałem się, że jest we mnie coś z tego, co widzę w ludziach obok mnie, a przecież bym tego nie rozpoznał, gdybym tego nie znał wcześniej i nie miał w sobie. Niestety złościłem się, że coś mnie spotyka, zamiast zadać sobie pytanie, co to dla mnie oznacza i o czym to mnie informuje. Zupełnie nie rozumiałem, w jaki sposób jest to dla mnie prezent i jak dotyczy mojego rozwoju. Zastygłem w oporze, lęku i złości. Chciałem przetrwać.

Pewnego dnia zrozumiałem, że nie chcę oszukiwać się przez resztę życia. Zapraagnąłem przemiany życia. Oczywiście, nie zmieniło to wszystkiego w jednej chwili, bo nawyki utrwalane przez wiele lat okazały się bardzo silne. Jednak rozpoczął się we mnie proces oczyszczania.

Z duchowością jest jak z bumerangiem. Niektórzy myślą, że można go tak daleko „wyrzucić”, że już nigdy nie wróci. Naiwni. Każdy to wie, że dopóki „wyrzucasz” bumerang w dal, dopóty wraca. Im mocniej rzucisz, z tym większą siłą wróci. Oczywiście można w międzyczasie mieć opór, można się złościć, można uciekać w marzenia, można zaprzeczać swoim emocjom i przeczuciom, można nie widzieć tego, co widać, można się nawet modlić by odeszło lub odwrócić się plecami (cokolwiek to oznacza). To niczego nie zmieni. Dopóki się wyrzuca, dopóty wraca.

Jeszcze kilka zdań.

Dochodzę do ciekawego (przynajmniej według mnie i dla mnie) wniosku, że najtrudniejsze w odkrywaniu Prawdy o sobie jest to, że boimy się jej, a nawet nie chcemy jej poznać.

Chcemy zachować swój doskonały wizerunek i być lepszymi, niż inni. Za wszelką cenę dbamy o swój zupełnie teoretyczny wizerunek, w nadziei na zupełnie teoretyczny komfort. W rzeczywistości wolimy się oszukiwać i właśnie w tym ćwiczymy się przez większość naszego życia. Ewentualnie znajdujemy sobie dziedzinę zastępczą, by w niej znaleźć „prawdę”. Niestety, kiedy wydaje się nam, że nastąpi upragniony spokój, bo właśnie ją znaleźliśmy, chemia, psychologia lub fizyka kwantowa odkrywa coś nowego i okazuje się, że jest zupełnie inaczej. I cała zabawa rozpoczyna się na nowo. Szukamy następnej, zewnętrznej „prawdy”. Ciekawe, że nawet wtedy nie dostrzegamy, jak to pokazuje największą prawdę o nas. Uciekamy od poznania siebie. Co za paradoks? Co za straszne kalectwo?

Przepraszam za te pytania, ale nie umiem inaczej wyrazić swojego zdziwienia.

Jak można przeżyć z kimś całe życie, od chwili narodzin, do chwili śmierci, codziennie patrzeć na niego w lustrze, kłaść się z nim spać i z nim wstawać, płakać z nim, śmiać się z nim, jeść z nim każdy posiłek, znać każdą jego myśl, a mimo to nie chcieć go poznać?

To bardzo smutne, może nawet tragiczne, ale jeżeli ktoś sam siebie nie pozna, to nikt go nie pozna. Przeżyje całe życie, umrze i pozostanie niepoznany na zawsze.

I jeszcze jedno. Dla mnie to odkrycie było najtrudniejsze i jednocześnie najważniejsze.

Wszystko i w każdej sprawie zaczyna się od decyzji. Miejsce decyzji jest punktem styku pomiędzy tym, co było, a zupełnie nową rzeczywistością, czyli tym, co ma być. Właściwie jedynie wtedy można mówić o decyzji, gdy zaczyna się nowe, a stare przestaje istnieć. Jeśli następuje decyzja, stare nie można wrócić i tylko wtedy odchodzi w niepamięć. Jeśli coś wraca, to znak, że decyzji nie było, albo była, ale nie w tej sprawie.

Tak właśnie odkryłem, że wiele moich decyzji (tak to wtedy nazywałem) nie było tak naprawdę decyzjami. To były kłamstwa, mrzonki, wyobrażenia i ucieczki. Mnóstwo energii inwestowałem w stwarzanie „kamufażu”. Polepszałem sobie humor myślą, że podjąłem jakąś ważną decyzję, miałem powód do chwilowej dumy, ale „duchowy bumerang” wracał, jak listonosz z listem, którego nie chcemy przyjąć.

Kiedy popsułem dzwonek, zaczął pukać. Próbowałem zaryglować drzwi. Kiedy pojechałem daleko, on już tam na mnie czekał. Im bardziej uciekałem, tym bardziej mnie gonił. Im mocniej odpychałem, tym mocniej naciskał. Cokolwiek zrobiłem, było marne i nieskuteczne.

Bąłem się, a dziś trudno mi uwierzyć, że w jednym małym człowieku może zmieścić się tyle lęku.

Pewnego dnia zacząłem jeszcze raz, kolejny „jeszcze raz”. Od małych, ale tym razem prawdziwych decyzji. Zacząłem dbać o utrzymanie się w stanie świadomości i nawet to okazało się dość trudne. Do dziś nie działa na zasadzie automatu. Przestałem sobie pobażać. Przestałem obwiniać innych. Na początku było trudno. Dziś jest troszkę łatwiej, ale i tak nie jest to zupełnie proste, a przynajmniej czasami.

Przestałem się nad sobą uzalać. Przestałem myśleć, że świat jest niesprawiedliwy. Dawno udowodniono, że jest zupełnie odwrotnie. Świat sprzyja naszemu szczęściu. To istotna różnica. Świat nie ma nas uszczęśliwić, ma sprzyjać temu, byśmy sami się uszczęśliwiali. Myślę, że swoją robotę wykonuje doskonale – kręci się w kółko, bo inaczej by spadł i przestał nam sprzyjać. Wystarczy to zauważyć, podjąć decyzję, by być szczęśliwym i być szczęśliwym. To następna prawda. Od indywidualnej decyzji każdego człowieka zależy jego indywidualne szczęście.

Życzę Ci, abyś odkrywał swoją Prawdę o sobie. Ten proces jest twórczy, dynamiczny, ciekawy i nieskończony. Rzeczywiście, jeśli zaczniesz, zrozumiesz, że nie ma końca i ma sens jedynie wtedy, gdy rzeczywiście chcemy dokonać przemiany swojego życia. W innym wypadku, gdy odkryjemy coś, co nam się nie spodoba (a to pewne), zrezygnujemy lub znowu obarczymy tym kogoś.

Odkrywanie prawdy nie polega na chodzeniu w kółko. Bardziej przypomina zmierzanie po spirali, teoretycznie w kółko, ale przede wszystkim w górę lub w dół.

Celem jest odkrycie piękna w sobie. Lecz to piękno ukryte jest głęboko pod pozami, maskami i zbrojami. Jest w centrum iluzji stwarzanej przez nas samych, dla nas samych i w nas samych. Dlatego tak trudno tam dotrzeć.

Pamiętaj proszę:

Jesteś Człowiekiem – mistrzem kamuflażu i uników.

Jesteś Człowiekiem – możesz odkryć Prawdę o sobie i w sobie.

Piotr Pilipczuk